„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy piemżne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. Św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 230. Kraków niedziela dnia 13 maja 1906 roku. ROK XIV.

DUMA.

Drugie posiedzenie.

Petersburg. (Pet. aj. t.) Po otwarciu wczorajszego posiedzenia Dumy prezydent zawiadomił, iż między innemi **nadeszły także telegramy od więźniów z rozmaitych więzień.** (Oklaski)

Telegramy na żądanie odczytano. Towarzyszyła temu długotrwała burza oklasków.. Cała Izba w wyjątkiem kilku członków prawicy powstała. Towarzyszyła temu długotrwała burza oklasków.

Izba przyjęła wniosek dwóch członków lewicy, aby **imieniem Dumy więźniom telegraficznie podziękować.**

Gratulacje .

Petersburg (Pet. aj .tel.) Sejm finlandzki wysłał deputację celem złożenia Dumie życzeń.

Wśród licznych gratulacji nadeszłych do Dumy znajduje się także telegram od księcia czarnogórskiego.

Muromcew u cara.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Audjencja prezydenta Dumy Muromcewa u cara trwała pół godziny. Muromcew nabył przekonania, że **w wysokich kołach znają usposobienie społeczeństwa rosyjskiego i członków Dumy i są gotowi uczynić mu zadość.**

Petersburg (P. a. t.) Członkowie Dumy odrzucili zaproszenie petersburskiego **zarządu** miasta na zamierzony na ich cześć wieczór, z tem uzasadnieniem, że przed wydaniem amnestji nie można urządzać uroczystości.

Z Królestwa.

Warszawa, 11-go maja.

Dzień otwarcia Dumy, w której i naród polski zdobył nowy środek walki o swe prawa, przeszedł w Warszawie na ogół spokojnie i bez szczególnego entuzjazmu, tylko dzięki bezmyślnej taktyce naszych socjalistów, trwających dotychczas z uporem szaleńca przy „bojkocie Dumy", padło znów niepotrzebnie kilka ofiar z pośród robotników, obałamuconych, przez fanatycznych prowodyrów.

Pomimo zapowiedzi strejku, od rana wszystkie niemal fabryki pracowały normalnie, i dopiero od południa robotnicy zaczęli się rozchodzić, zagrożeni w kilku miejscach lufami rewolwerowemi, z których posypały się nawet strzały — „dla postrachu".

Między innemi do fabryki machin A. Rudzkiego i Sp. wtargnęli agitatorzy i dawszy około trzydziestu strzałów, zmusili opornych do rozejścia się; w fabryce Lilpop, Rau i Lewenstein wypędzono wszystkich robotników, wystrzeliwszy przytem kilkakrotnie z rewolwerów.

Pod wieczór dopiero w okolicach rogatki wolskiej zaniosło się na burzę. Na przedmieściu zgromadziły się tłumy robotników wolskich, którzy rozpostarłszy czerwone sztandary, ruszyli pochodem ku miastu.

Przejeżdżał podówczas niewielki oddział kozaków, złożony z 36 jeźdźców z oficerem, który nakazał szarżę. Tłum rozproszył się, jednocześnie posypały się w stronę kozaków kule rewolwerowe.

Po pewnym czasie tłum uformował się ponownie w pochód i ruszył w kierunku cmentarza. Oddział kozaków dogonił robotników i dał salwę. Wówczas uczestnicy pochodu rozproszyli się zupełnie, nie obeszło się jednak przy tem starciu bez ofiar. Od strzałów kozackich 1 robotnik został zabity, a kilkanaście osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Również od rewolwerowych kul robotników został śmiertelnie raniony konduktor tramwajowy, natomiast z kozaków żadnego nie raniono.

Tak więc „protest" socjalistyczny przeciw Dumie miał jeden skutek: żołdactwo moskiewskie znów miało możność pohulania, a za tę „przyjemność" socjalistyczną, robotnik polski musiał zapłacić swoją krwią.

O bezsensowności zmuszania terrorem robotników do przymusowego święta w dniu otwarcia Dumy, świadczy fakt, że socjaliści zeszli się na tym punkcie z władzami rosyjskiemi, które również proklamowały w dniu tym „święto". W ten sposób robotnicy warsztatów kolei nadwiślańskich byli w zgodzie z socjalistami, bo z rozkazu władz rosyjskich uczcili świętem otwarcie Dumy petersburskiej.

Do takich absurdów doprowadza bezmyślna taktyka naszych socjalistów!

Jak donoszą z Łodzi, i tam również przyszło wczoraj do starcia pomiędzy „bojkotującymi Dumę" robotnikami a wojskiem. Dwóch robotników padło na miejscu, nie licząc wielu rannych. Pociągnęła również kilka ofiar bratobójcza walka pomiędzy robotnikami w jednej z fabryk przy ul. Nawrot, gdzie część robotników sprzeciwiała się przerwaniu pracy i stoczyła bójkę z agitatorami socjalistycznymi. Tak samo nie obyło się bez ofiar w fabrycznych miasteczkach Zgierzu i Pabjanicach.

W rezultacie więc dzień otwarcia Dumy petersburskiej pochłonął w Królestwie bez żadnego celu i pożytku kilkanaście ofiar w zabitych i rannych! I jakiż cel mogły mieć te demonstracje? Dzień ten, tak uroczysty dla Rosji, jak nie mógł być dla nas świętem radosnem, bo jest tylko etapem w naszej walce o wolność, tak również nie mógł dać powodu do tego rodzaju wystąpień, kończących się krwawemi ofiarami.

Jedna z ofiar nieudanego zamachu na osławionego Proskurjakowa, Bogu ducha winien dorożkarz Tiszura, po kilkudniowych męczarniach zmarł dzisiaj w szpitalu. Natomiast Proskurjakow przyszedł już zupełnie do zdrowia i odbiera kondolencje od „patrjotów" rosyjskich, a Związek prawdziwych Rosjan, którego założycielem w Warszawie był Proskurjakow, wystosował doń adres kondolencyjny, wychwalający „zasługi" Proskurjakowa i mianujący go „jednym z najdzielniejszych synów Rosji"!

Napady i rozboje opryszków są wciąż na porządku dziennym w Warszawie i na prowincji. Wczoraj dokonano znów haniebnego mordu w celach rabunku pod Skierniewicami. Od stacji kolejowej powracała do swego domu w towarzystwie swego wuja p. Okęckiego, żona znanego obywatela ziemskiego w Skierniewickiem, p. Marja Puławska. W biały dzień (około godz. 5 po poł.) na jadących napadło 4 uzbrojonych opryszków, którzy strzelając z browningów osaczyli jadących, p. Puławską zabili na miejscu, p. Okęckiego zaś ranili 2 kulami w rękę i bok i odebrali mu dobrowolnie już oddany pugilares z pieniędzmi, poczem pozostawili ich na szosie.

P. Okęcki, choć ranny i 62 lata liczący, podjechał wolantem do najbliższej zagrody włościańskiej, gdzie zawiadomił o napadzie i zarządził pościg za bandytami.

Tymczasem zdołali oni jeszcze napaść na powracającego tą samą szosą do Skierniewic lekarza miejscowego, dra Stanisława Rybickiego, 65 letniego starca. Dzielny jednakże lekarz mając rewolwer, choć silnie sam ostrzeliwany przez rozbójników, nie był im dłużnym w odpowiedzi i uniknąwszy postrzału i niebezpieczeństwa, zranił jednego z nich, poczem towarzysze rannego unieśli. Zarządzony ówczas pościg zdołał ująć 3 bandytów Czwarty ranny, zbiegł

Zamordowana p. Puławska, licząca zaledwie 24 lata, niezwykłą urodą i dobrocią serca zyskała sobie ogólną sympatję, toteż tak tragiczna śmierć jej wywołała żal w szerokich kołach.

DR. WECKERLE W WIEDNIU.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń. Na audjencji u cesarza dr. Weckerle zdał obszerne sprawozdanie o sytuacji politycznej i przedłożył projekt mowy tronowej.

Konferencja z ministrami austrjackimi.

Budapeszt. Węg. b. k. donosi z Wiednia: O g. 3 po poł. udał dr. Weckerle do prezydjum austr. rady ministrów i odbył tam konferencję z ks. Hohenlohe, ministrem skarbu Koslem, ministrem rolnictwa Buquoy i ministrem handlu Auerspergiem.

Sprawy wspólne.

Budapeszt. Węg. b. k. donosi z Wiednia: na konferencji dra Weckerlego z ministrami austrjackimi omawiano sprawę delegacji, wybór deputacji kwotowej i sprawę traktatów handlowych.

Konferencja z hr. Gołuchowskim.

Wiedeń. Dr. Weckerle konferował wczoraj po poł. z hr. Gołuchowskim.

Powrót do Budapesztu.

Wiedeń. O g. 5 po poł. Dr. Weckerle odjechał z powrotem do Budapesztu.

KRONIKA.

Kraków dnia 13 maja.

„Miłostki" Schnitzlera mają oprócz specyficznego wiedeńskiego tła pewien ogólny sentymentalno-rodzajowy charakter, który do pewnego stopnia pociąga i zajmuje. Sztuka jest przytem dobrze skonstruowana i ma wyborną, a bardzo efektowną ekspozycję. Grano ją dobrze choć znać było niedostateczne przygotowanie. Do przedstawienia tego powrócimy jeszcze.

Zapiski osobiste. Prof. Tadeusz Chrząsz kierownik szkoły gorzelniczej i stacji doświadczalnej przy akademji rolniczej w Lublanach, został zaproszony do objęcia wykładów technologji chemicznej na letnim kursie w Warszawie.

— *Walne zgromadzenie „Sokoła"* odbędzie się dzisiaj o godzinie 4-tej p. p. w sali „Sokoła". Na porządku dziennym stoją sprawy ważne dotyczące całego dalszego rozwoju tej narodowej in-

stytucji. Z pewnej strony podjęto usiłowanie, aby „Sokoła“ skierować na tory ryzykownej demagogii. Wobec tego, wszyscy ci, którzy pragną, aby „Sokół“ dalej kroczył dotychczasową drogą powinni niezawodnie przybyć na dzisiejsze zgromadzenie. Obojętność i opieszałość, będzie w tym wypadku grzechem nie do przebaczenia.

Izba rękodzielnicza w Krakowie. We środę dnia 9 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie przedstawicieli cechów i stowarzyszeń zawodowych krakowskich, pod przewodnictwem r. m. p. Kosobuckiego. Komisarzem rządowym był sekretarz magistratu p. Sawiński; przybyli także dr. Schoenett, instruktor stowarzyszeń przemysłowych i jego zastępca p. Ostrowski.

Obrady zagaił p. Kosobucki podnosząc potrzebę silnej organizacji naszego rękodzielnictwa, na nowych podstawach, poczem przedłożył uzupełniony i poprawiony w porozumieniu z drem Schoenettem, statut ogólnego stowarzyszenia wszystkich cechów i stowarzyszeń przemysłow. Po dłuższej dyskusji statut uchwalono i odrazu 23 cechy zawiązały się w jedno wspólne stowarzyszenie, pod nazwą: krakowska Izba rękodzielnicza. Izba będzie funkcjonować także jako organ doradczy władzy przemysłowej, a wszystkie czynności Izby handlowej w sprawach rękodzielniczych przejdą na nowe stowarzyszenie.

Wybrano w końcu komitet dla przeprowadzenia wyborów zarządu Izby rękodzielniczej. Przewodniczącym komitetu jest p. Kosobucki. Nowy związek powinien otrzymać od Izby handlowej, którą wyręcza, — wszystkie opłaty pobierane przez nią od rękodzielników. W ten sposób Izba rękodzielnicza zyskałaby odrazu silną finansową podstawę.

Nowej organizacji rękodzielniczej, która będzie niemal wyłącznie chrześcijańską, życzym najlepszego powodzenia.

— *Sprawa piekarzy.* Od kilku dni trwają układy pomiędzy majstrami, a czeladnikami piekarskimi, doprowadziły do tego, że majstrowie zgodzili się podwyższyć wszystkim czeladnikom płacę o dwie korony tygodniowo. Czeladnicy, którzy pierwotnie żądali 3 korony, ostatecznie zgodzili się na podwyżkę 2 kor., ale uczynili to zawisłem od warunku, że majstrowie przyjmować mogą do roboty tylko tych czeladników, których im Stowarzyszenie nastręczy. Warunku tego majstrowie przyjąć nie mogli, rokowania zatem nie wydały pozytywnego rezultatu i zostały zawieszone.

Zjazd ogólno-państwowego związku dla popierania przemysłu cukrowniczego odbędzie się dnia 25 bm. w sali starego teatru. Zjazd ten inicjuje wiedeński centralny zarząd związku. Porządek zjazdu obejmuje obrady w sprawach ogólnych i kilka referatów, między nimi: o obniżeniu podatku cukrowego — nadto połączony jest ze zwiedzeniem miasta oraz z wycieczką do salin wielickich. W pierwszym dniu zjazdu odbędzie się uroczysty bankiet w Grand hotelu.

— *Wycieczka na wystawę medjolańską.* Komitet, projektowanej wycieczki miast, zadecydował już ostateczny program jazdy i zwiedzenia miast, uwzględniając przytem życzenia uczestników. Odjazd nastąpi 2-go czerwca porannymi pociągami pośpiesznymi w stronę Węgier. Program pobytu obejmuje: Budapeszt, z pobytem 2 dni; Rjekę (Fiumę), Abazzję 1 dzień, Rzym 4 dni, Florencja 2 dni, Medjolan (wystawa) 3 dni, Wenecja 2 dni i Wiedeń 2 dni. Niezależnie od tego każdy z uczestników zatrzymać się może dowolny czas na wystawie medjolańskiej, bilety kolejowe bowiem ważne są na 45 dni. Koszt udziału wraz z jazdą i całem utrzymaniem wynosi na klasę I 560 koron, na drugą 440 kor. Program jazdy ułożony jest z uwzględnieniem wszelkich możliwych wygód. W szczególności pomyślano o stosownych przerwach jazdy i noclegach, ażeby nie znużyć zbytnio uczestników. Listę uczestników zamyka komitet dnia 15 bm. Zgłoszenia przyjmuje: „Biuro podróży i kolejowe Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmanna 9.

— *Arogancja żydowska.* Z Podgórza komunikują nam fakt następujący: Do kupca na Kaźmierzu Schmausa zgłosiło się trzech młodych ludzi, z których jeden zamówił ośm ramek do obrazów i cenę zapłacił z góry. Uczciwy kupiec otrzymawszy zamówienie, starałby się odpowiedzieć zaufaniu, jakie w nim położono; ale Schmaus jest żydem, toteż ramki zrobił w ten sposób, że kąty były źle przycięte. Gdy zamawiający przyszedł po odbiór ramek i zobaczył partacką robotę, nie chciał przyjąć obstalunku. Ponieważ Schmaus był wtedy w pobliskiej piwiarni, posłano po niego, by mu wskazać usterkę. Upłynęło „żydowskie zaraz“, zanim się zjawił wezwany, a zjawił się z miną kwalifikującą się wszędzie indziej, tylko nie między gości do sklepu. Gdy jeden z trójki zażądał ekierki, aby wymierzyć kąty, pan kupiec zaczął rzucać się i wymyślać, że za niską cenę nie będzie robił inaczej. Tłómaczono mu, że mógł nie godzić się na taką cenę przy zamówieniu — nic nie pomogło; żyd uniósł się tak dalece, że wreszcie oświadczył gościom, iż — ich wyrzuci ze sklepu. Trzeba było ustąpić.

Tyle nasz informator. My tylko z ubolewaniem możemy skonstatować ten smutny fakt, iż trafiają się jeszcze ludzie, którzy kupują u żydów. Fakta bowiem arogancji kupców żydowskich stwierdziliśmy już wielokrotnie, a o innych tajnikach handlu żydowskiego nie ma co rozwodzić się...

— *Szajka żydowskich złodziei.* Staraniem ekspozytury krakowskiej policji w Tarnowie, powiodło się wyśledzić i przyaresztować sześciu złodziei kieszonkowych, samych żydów z Królestwa. Sympatyczni ci goście operowali po wagonach kolejowych podczas przejazdu, okradając głównie jadących do Ameryki lub z powrotem, oraz robotników wracających z zarobkiem z Saksonii lub z Prus. Aresztowanych osadzono w tarnowskim sądzie obwodowym.

— *Nieszczęśliwa staruszka 84 letnia,* córka zamożnej niegdyś rodziny znanego obywatela wolnego m. Krakowa, S. Z. — obecnie pozostaje bez żadnych środków do życia. Łaskawe datki przyjmuje administracja naszego pisma: dla staruszki A. z Z. S.

ANGLJA I TURCJA.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że Porta przyjęła warunkowo **żądania Anglji.**

Konstantynopol. Onegdaj wiecz. Porta stosowała do ambasadora angielskiego notę, z świadczeniem, że nigdy nie zamierzała zmien „status quo“ na półwyspie synejskim, tylko chcia la zawarować własne prawa. Ponieważ Egipt zapewnił, że nie myśli obsadzać spornych punktów, **Porta postanowiła wojsko swe wycofać** i zawiadomiła o tem kedywa.

TELEGRAMY.

(z dnia 13 maja)

Sprawa pani Curie.

Paryż. Minister oświaty zamierza wdowie po profesorze Curie nadać katedrę chemji w Sorbonie, którą to katedrę miał jej mąż. Minister oświadczył sprawozdawcy z Matin, że zamianowanie pani Curie natrafia na pewien opór wydziału przyrodniczego, ale spodziewa się go usunąć.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Dep. prezydent odczytał pismo 15 deputowanych socjalistycznych, z oświadczeniem, iż obstają przy złożeniu mandatów poselskich. Złożenie przyjęto obecnie do wiadomości.

Biskup pod kuratelą.

Koszyce. (Węg. b. k.) Budapeszteński adwokat Bubicsa wniósł wczoraj do sądu podanie, w którem biskup z powodu przytępienia umysłu wskutek słabości prosi o oddanie go pod kuratelę i aby kuratorem jego zamianowano jego adwokata. Trybunał żądaniu temu uczynił zadość.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Wędrówki Japończyka

PO KRAKOWIE.

II.

Radcowie miejscy, a spodnice. — wyżej! — Kilka projektowanych przywilejów radcowskich. —Nabywanie nowych gmachów. — Gratisówki radcowskie.

Kochany Walentysie!

Stosownie do twojej prośby pośpieszam w kilku zdaniach zaznajomić cię z najbliższymi projektami dbałego o rozwój obyczajności Magistratu — i przejętej dobrem miasta Rady miejskiej.

Więc przedewszystkiem w ostatnich dniach bieżącego tygodnia komisja inwestacyjna r. m. wypracowała podział plantów miejskich na dwadzieścia cztery rewiry, a w każdym rewirze trzech radców miejskich pełnią obowiązek, kontrolerów spódnicowych, tj. mają przestrzegać, by przepis magistratu o uginaniu sukien spełniamy był precyzyjnie.

Co chwila odzywa się poważny głos ojca miasta:

— Wyżej szlchetna pani! Zamało podniesione...

Niektórzy radcowie okazują przy tej sposobności gorliwość trochę przesadną...

Zapewne przypominasz sobie kochany Walentysie „lekką kawalerję“ Offenbacha? Pamiętasz narady ławników z burmistrzem?

Chór ławników:

Ogony naszych dam
Ogromny czynią kurz!
Cóż czynić nam?
Daj radę sam...

Burmistrz:

Wszak kodeks karny
Zabrania nam
By cudzy niszczyć strój,
Więc niech każda z naszych dam
Trzyma w rączce ogon swój

Chór ławników:

Ach jak, ach jak mądry nasz sąd!

Jak ci Walentysie wiadomo, Offenbach całe życie marzył biedaczysko, by potomność ceniła w nim przedewszystkiem muzyka... poważnego. Słusznie kulturze Europy przodujący Kraków spełnia to, o czem nawet nie marzył autor „Orfeusza“: wciela w poważną rzeczywistość jego pomysły operetkowe.

Ponadto dowiaduję się w sferach miejskoradzieckich o najnowszych projektach, które będą stanowiły dalszy ciąg projektu Laryszowsko-prezydenckiego. Dziś już jest publiczną tajemnicą, że konserwatywne koło radzieckie zgodziło się głosować za oddaniem domu Larysza na mieszkanie prezydenta, pod tym tylko warunkiem, że każdy z głosujących otrzyma również przez czas radziectwa na koszt miasta bezpłatne mieszkanie. Z tego powodu rada miejska ma na najbliższej sesji uchwalić kupno następujących gmachów:

Kurzą stopę — dla vice-prezydenta Sarego.
Collegium novum — dla p. Miedniaka.
Kasyno na Wolskiej — dla radcy Łepkowskiego.
Jakikolwiek dom dochodowy — dla vice-prezydenta.
I t. d. I t. d. każdy wedle rangi i zasługi...

Ponadto każdy z głosujących ma mieć od miasta podarowany automobil, bilet na loterję państwową, wyrobiony przywilej bezpłatnego nabywania mięsa, nabiału, opału, fotel w teatrze, bilet do Wiednia z passe-par-tout do Ronachera, konia pod wierzch, bezpłatną pomoc chirurgiczną, bezpłatne plombowanie zębów.

Jeden z radców postawił nadto wniosek, iż obecny skład rady uważa się za dożywotny.

Drugi z radców, aprobując wniosek preopinanta, wzmocnił go tylko dodatkiem, iż dożywotnia rada miejska znosi obowiązek odbywania posiedzeń sesyj i komisyj.

Ponadto kilka głosów, co prawda już nieśmiałych, zaproponowało podział funduszów miejskich pomiędzy radców.

Nad wnioskiem tym rada przeszła do porządku dziennego, z powodu, że... miasto nie posiada funduszów.

„Komisja-matka“ ma podobno wypracować w dalszym ciągu kilka dalej idących postulatów tego typu.

Na razie tyle.

Twój

Jos[illegible]ke.